

Felieton



czytaj str. 2

Kolory życia



czytaj str. 3

Czytanie z klasą



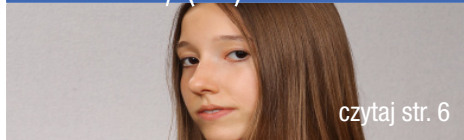
czytaj str. 4

FILMOTEKA



czytaj str. 4

Rozmowy (nie)kontrolowane



czytaj str. 6

Sportowe to i owo



czytaj str. 7

Skaner Muzyczny



czytaj str. 8

Animalsy



czytaj str. 8

IGOR POLECA



czytaj str. 12

Radom turystycznie

Muzeum Wsi Radomskiej położone jest na obrzeżach Radomia, tuż przy trasie E77 Warszawa-Kraków

Historia Muzeum Wsi Radomskiej sięga lat 60. minionego stulecia, a wszystko zaczęło się od prezentacji tradycji bartniczo-pszczelarskiej, którą zorganizowano w 1968 roku. Za oficjalną datę otwarcia muzeum uważa się rok 1980. Obecnie zajmuje obszar o powierzchni 32,5 ha. Można tu obejrzeć 80 obiektów dawnego budownictwa wiejskiego: chałupy, dwory, kościół, budynki gospodarcze, kuźnię, wiatraki i młyny wodne. Muzeum jest również w posiadaniu ponad 16 000

eksponatów ruchomych. Są to pojazdy, maszyny rolnicze, ule i narzędzia pszczelarskie, tkaniny i wytwory sztuki ludowej. Pierwszym budynkiem zestawionym na terenie skansenu był zabytkowy spichlerz z Wilkowa, w którym w 1980 r. zaprezentowano dwie pierwsze wystawy. Muzeum Wsi Radomskiej to nie tylko eksponaty. To skansen pełen życia. Odbývają się tu liczne imprezy masowe, m.in.: Radomskie Święto Chleba, pikniki rodzinne, Potańcówka pod Dębem, przeglądy zespołów ludowych, pokazy tradycyjnych prac rolniczych oraz lekcje muzealne. W obszarze muzeum znajduje się Rezerwat rzeki Kosówki, z rzadkimi gatunkami roślin, owadów i płazów. Co roku pod koniec września odbywa się tu Święto Ziemniaka. Koła gospodyń przygotowują mnóstwo tradycyjnych potraw takich jak: pierogi, porka, pazibroda, babka ziemniaczana. W trakcie imprezy odbywa się rozstrzygnięcie konkursu „Potrawa regionalna z ziemniaków”. Celem organizowanego przez muzeum konkursu jest ukazanie tradycji kulinarnych regionu radomskiego, budowanie tożsamości kulturowej w oparciu o ciągłość tradycji przekazywaną z pokolenia na pokolenie oraz wymiana doświadczeń kulinarnych pomiędzy uczestnikami konkursu. W muzeum możemy zwiedzać ekspozycje

stałe i wystawy czasowe. Ekspozycje stałe to wnętrza wiejskich budynków i ich wyposażenie. Wystrój wnętrz i otoczenie zmienia się wraz z porami roku, rytmem świąt, prac polowych. Poza tym możemy zobaczyć ekspozycję uli, jak powstaje skansen oraz historię narzędzi i maszyn rolniczych.



Wystawy czasowe są do obejrzenia w dwóch miejscach i jak nazwa wskazuje - zmieniają się na przestrzeni roku. Teren skansenu wielokrotnie wykorzystywany był

jako naturalny plener filmowy. W Muzeum Wsi Radomskiej kręcono sceny m.in. do filmów: „Szwadron” (reż. J. Machulski, 1992); „Przedwiośnie” (reż. F. Bajon, 2001); „Za gończyk” (reż. P. Bednarczyk, 2017); „Stulecie Winnych” (reż. A. Grabowska, 2019). Oddziałem Muzeum Wsi Radomskiej jest Muzeum im. Oskara Kolberga w Przysusze. Upowszechnia wiedzę o życiu Oskara Kolberga, jego naukowym dorobku w dziedzinie etnografii i folklorystyki, o twórczości muzycznej oraz upamiętnia związki Kolberga z Przysuchą. Muzeum gromadzi, opracowuje naukowo i eksponuje zabytki i materiały prezentujące dzieło Kolberga, zaliczane do najwybitniejszych dokonań nauki polskiej XIX wieku. Ma siedzibę w zabytkowym dworze z połowy XIX wieku, wybudowanym przez Juliusza Dembińskiego. Muzeum to od lat organizuje uroczystość wręczenia „Nagrody im. Oskara Kolberga za zasługi dla kultury ludowej” wraz z Ministrem Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Realizację konkursu i uroczystej gali prowadzi Narodowy Instytut Muzyki i Tańca. Stałymi partnerami pozostają Samorząd Województwa Mazowieckiego oraz Stowarzyszenie Twórców Ludowych. Zapraszamy do Radomia i do Przysuchy!

■ Zofia Krzyszczyniak 8e

GWIAZDOZBIÓR

Pani Dorota Michalska z „radomianką” w Leśniczówce

Ulubiony kwiat:

Moim ulubionym kwiatem jest bez, szczególnie ten koloru fioletowego. Jest zapowiedzią najpiękniejszej i niosącej nadzieję pory roku – wiosny. Tęsknię za jego niepowtarzalnym zapachem przez wiele miesięcy. Przywołuje wspomnienia z dzieciństwa, gdy razem z moją Babcią zrywałam gałązki bzu w jej przydomowym ogródku.



Film, który nigdy mi się nie znudzi:

Filmem, który mogę oglądać niezliczoną ilość razy, jest francuskie dzieło Jean-Pierre'a Jeuneta z 2001 roku pt. „Amelia”. Jest to nadzwyczajny film, gdzie miesza się ze sobą baśniowość, magia, z ironią i prozą życia. „Amelia” oczarowała mnie i oderwała od rzeczywistości. Pierwszy raz obejrzałam ten film, gdy oczekiwałam na narodziny mojej córki, która oczywiście otrzymała właśnie imię Amelia.

Chciałabym zobaczyć:

Chciałabym zobaczyć miasto nazywane stolicą świata, czyli Nowy Jork. Jest to miasto, które zapewne każdy z nas widział w filmach lub serialach. Marzę, aby porównać obraz, który widziałam wiele razy na ekranie, z rzeczywistością. Fascynuje mnie różnorodność kultur, energia tego miasta, jego niesamowity wygląd, niepowtarzalna atmosfera. Jest to miejsce z bogatą historią, którą chciałabym odkryć, poznać i skonfrontować moje wyobrażenie o nim z rzeczywistością. Mam nadzieję, że moje marzenie się spełni.

Felieton

Minęło półtora roku, odkąd po raz pierwszy przeszliśmy na nauczanie zdalne. W marcu 2020 roku długopisy zamieniliśmy na klawiatury i wtedy pojawił się nasz bohater... czarny charakter!

No cóż, trzeba przyznać, że o ile zdalne lekcje były dla nas, uczniów wygodne, to zupełnie odmieniły nasz sposób uczenia się. Świetnie pisało się notatki w Wordzie, jednak kiedy wróciliśmy do szkół i do łasek wróciły stare dobre zeszyty, czar prysł. A razem z czarami uleciały umiejętności starannego pisania. Wróciliśmy do ery papieru i nawet gdybyśmy nie wiadomo jak się starali, to nadal ciąży na nas klątwa brzydkiego pisma. Jakby nie patrzeć, są też plusy tej sytuacji. Wedle znanych dowcipów o charakterze pisma lekarzy, już za kilka lat kadra medyków z pewnością będzie bardzo wykwalifikowana w tej dziedzinie. Nasze zeszyty, przypominają raczej recepty lub ewentualnie rękopis „Pana Tadeusza” autorstwa Adama Mickiewicza. Gdyby jeszcze ich treść przypominała epopeję... No ale, w uczniowskich zeszytach nie znajdziemy dzieł literackich, a nasze teksty przypominają raczej grafomańskie próby napisania listu miłosego pierwszoklasisty. Chociaż, nie można być aż takim krytykiem biednych uczniów. Nauczyciele często dyktują treści, w tempie raperskich „nawijek” Eminema, co nie pomaga w starannym i jakkolwiek

czytelny pisaniu. Trudno w takiej sytuacji dbać o estetykę połączeń literowych, czy też oryginalność elementów graficznych niczym w konkursie kaligraficznym. Zresztą sztuka starannego i estetycznego pisania chyba już dawno odeszła w niepamięć. Kto



pisalby teraz piórem maczanym lub piórem wiecznym? Nawet tajemniczy brushpen stanowi nie lada zagadkę. A tworzenie inicjałów, iluminacji i bordiur to już dla młodzieży zadanie nie do wykonania! Jednak, może warto wyteńczyć resztki swoich sił niewyczerpanych jeszcze przez ciągłe sprawdziany i kartkówki (co nie jest łatwą sprawą) i spróbować odmienić swój czarny charakter pisma? Na pewno każda nauczycielka języka polskiego byłaby bardzo szczęśliwa.

■ Julian Drotkiewicz 7a

Ulubiona książka:

Książką, którą czytałam już kilka razy, jest utwór pt. „Okруchy dnia” Kazuo Ishiguro. Opowiada o wiernym kamerdynerze, który rozlicza się sam ze sobą z całego swojego życia poświęconego w całości pracy. Z uczniami uwielbiam omawiać lekturę pt. „Dzieci z Bullerbyn”. Ta pełna uroku książka uczy nas, że każdy dzień, z pozoru zwyczajny, staje się świetną przygodą, napawa optymizmem i nadzieją.

Muzyka, której słucham:

Słucham wiele rodzajów muzyki. Tylko nieliczne gatunki nie sprawiają mi przyjemności. Przede wszystkim uwielbiam bezpośredni kontakt z muzyką. Uwielbiam uczestniczyć w koncertach, musicalach, których brak bardzo doskwierał mi w czasie pandemii. Teraz, gdy istnieje możliwość, chętnie biorę w nich udział. Niedawno z przyjemnością obejrzałam musical „Metro” w Teatrze Buffo, który przywołał wspomnienia z młodości.

Wymarzone miejsce:

Ciepła, słoneczna plaża z szumiącym morzem w tle. Widok fal działa na mnie pozytywnie. Uwielbiam zachody słońca.

Człowiek, którego podziwiam:

Maria Curie-Skłodowska, dwukrotna laureatka nagrody Nobla w dziedzinie fizyki i chemii. Odkryła rad i polon, dając tym samym początek prawdziwej rewolucji w zakresie leczenia nowotworów i nadzieję dla milionów chorych. Każdego dnia podziwiam też osoby, które doskonale radzą sobie z trudami codzienności, a jednocześnie zachowują pogodę ducha.

Pierwsza randka:

Było to w Parku Leśniczówka w Radomiu. On popisywał się przede mną jazdą na rowerze.

Ulubione danie:

O, jest ich bardzo wiele. Jednak mogłabym jeść codziennie specjalny deser kuchni włoskiej, a na deser pyszne ciasto „radomianka”.

Pierwsza iza:

Byłam bardzo płacziwym dzieckiem, dlatego myślę, że zaraz po urodzeniu.

Niezapomniany sukces:

Trudno mi napisać o jednym sukcesie. Na co dzień cieszę się nawet z małych sukcesów w życiu zawodowym i prywatnym.

Najlepsze wspomnienie z dzieciństwa :

Beztroskie wakacje u Babci na wsi.

■ Amelia Jaworska 8e

Kolory życia - Nasza pani

Rozmowa z emerytowaną nauczycielką edukacji wczesnoszkolnej panią Alicją Górką

Od kiedy i jak długo pracowała Pani w PSP nr 34?

W PSP nr 34 pracowałam 40 lat. Umowę



o pracę podpisałam w 1979 roku.

Co sprawiło, że rozpoczęła Pani pracę właśnie w PSP nr 34?

Do PSP 34 trafiłam jako studentka odbywająca praktyki obserwacyjne.

Jak wspomina Pani lata pracy? Jak wyglądała nasza szkoła? Co zapadło szczególnie w Pani pamięci?

Były to lata wyżu demograficznego, klasy były bardzo liczne, 40 osobowe. W tamtych czasach praca nauczyciela była o wiele bardziej wymagająca niż dziś. Dostęp do ciekawych materiałów dydaktycznych był utrudniony, nie było komputerów, o Internecie nikt nie słyszał. Przygotowanie lekcji było bardzo pracochłonne. Wszystkie pomoce dla uczniów wykonywało się własnoręcznie, bazując na swojej kreatywności i wyobraźni. Zespół nauczycieli w PSP nr 34 był zawsze bardzo zgrany i życzliwy. Wymienialiśmy się między sobą innowacyjnymi pomocami naukowymi, które na pewno przyczyniły się do wykształcenia i wychowania wielu inteligentnych osób. Byli to lekarze, prezydenci miast, wybitni sportowcy i wielu innych. Przez lata mojej pracy w PSP nr 34 nawiązałam długotrwałe przyjaźnie, które trwają po dziś dzień. Sprzyjały temu liczne wyjazdy i spotkania integracyjne inicjowane przez dyrekcję szkoły. Członkowie grona pedagogicznego byli zawsze jak druga rodzina.

Jak bardzo, Pani zdaniem, zmieniła się szkoła?

Szkoła zmieniła się przede wszystkim wizualnie. Zaczynałam pracę w mniejszym szarym budynku, który z czasem przemienił się w piękny, jasny i nowoczesny obiekt.

Dobudowano dużą salę gimnastyczną o europejskim standardzie. Sale wyposażono w nowe, kolorowe meble, komputery, tablice multimedialne i inne, nowoczesne, interaktywne pomoce dydaktyczne. Praca w takim miejscu to czysta przyjemność.

Czy była Pani wychowawcą klasy? Co sprawiło Pani największą radość? Z jakimi trudnościami musiała się Pani zmierzyć?

Od początku mojej pracy pełniłam rolę wychowawcy klasy. Ogromną radość czerpałam z wdrażania autorskich innowacji pedagogicznych. Bardzo lubiłam zabierać moich uczniów w ciekawe miejsca Polski na białe i zielone szkoły. Będąc instruktorem turystyki kajakowej, organizowałam regaty i spływy kajakowe, podczas których зараżałam swoją pasją moich uczniów. Ogromną radość sprawiał mi również widok uczniów kończących szkołę, dojrzałych, gotowych do przejścia na kolejny etap kształcenia, którym w klasie pierwszej pomagałam stawiać pierwsze kroki. Dzięki wsparciu dyrekcji zawsze znajdowałam wyjście z każdej, trudnej sytuacji.

Czy jest uczeń, którego pamięta Pani do dziś?

Jest wielu uczniów, których zachowałam w swojej pamięci. Najczęściej wspominam tych wybitnie uzdolnionych, ale żywiołowych nigusów też nigdy nie zapomnę.

Miała Pani inne plany i marzenia zawodowe? Czy praca nauczyciela była tą wymarzoną?

Zawsze chciałam być nauczycielem. Uwielbiałam grę w siatkówkę, więc pierwsze kroki skierowałam na uczelnię w Białej Podlaskiej, gdzie chciałam rozwijać swoje zamiłowania sportowe. Los chciał inaczej i zostałam nauczycielem nauczania zintegrowanego, w czym czułam się jak ryba w wodzie. Praca z małymi dziećmi sprawiała mi dużą satysfakcję.

Jakie miała Pani osiągnięcia, nagrody?

Wielokrotnie byłam nagradzana. Otrzymywałam Nagrody Dyrektora, Nagrodę Prezydenta, Nagrodę Kuratora Oświaty, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Medal za Długoletnią Służbę i Krzyż Zasługi.

Jakie są Pani wspomnienia z czasu, kiedy Pani był uczennicą?

Naukę rozpocząłam w nowo otwartej Publicznej Szkole Podstawowej nr 36. Pamiętam do dziś zapach mojego pierwszego, skórzanego tornistra i nowych książek. To w tej szkole nawiązałam swoje pierwsze przyjaźnie i przeżyłam wiele wspaniałych chwil i rozczarowań. Moja wychowawczyni z klasy pierwszej była dla mnie wzorem

do naśladowania, z którą przez wiele lat po ukończeniu szkoły utrzymywałam stały kontakt.

Jak spędza Pani obecnie swój wolny czas?

Czas wolny spędzam bardzo intensywnie. Pracuję jako wolontariusz w Stowarzyszeniu Kajakarzy na Rzecz Osób Niepełnosprawnych. Dużo czytam, rozwijam się kulturowo, podróżuję, zwiedzam, i odwiedzam muzea. Jestem studentką Uniwersytetu III Wieku. Popołudniami uprawiam nordic walking, a do południa spędzam czas z wnuczką, uczennicą PSP nr 34.

■ Amelia Jaworska 8e

Fle(sz)kolny

Projekt Deutsch Plus

Podczas konferencji dla Dyrektorów i Koordynatorów w projekcie Deutsch Plus naszą szkołę reprezentowały p. Dominika Czarnota i p. Dorota Węgrzycka. W spotkaniu, które było podsumowaniem trzech ostatnich lat pracy i działalności w projekcie, uczestniczyli przedstawiciele Ambasady Niemiec: Valerio Trabant i Joanna Janeczka oraz zastępca dyrektora Goethe-Institut

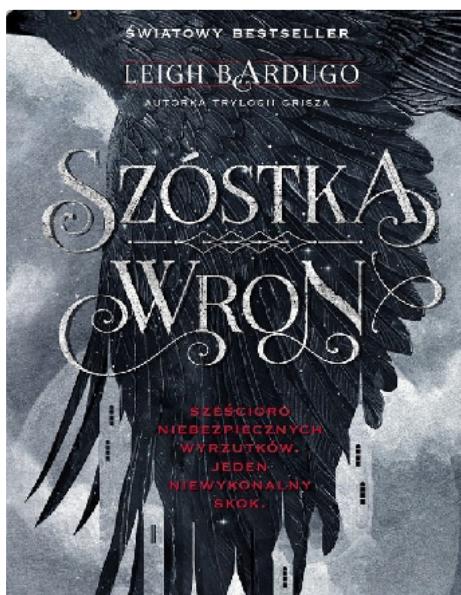


w Warszawie Karin Ende. W ramach wymiany doświadczeń odbyły się warsztaty na temat różnorodności w klasie, które poprowadziła Elżbieta Kielak z Deutsch-Polnisches Jugendwerk (Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży). Pani Dominika Gaik (DPJ) mówiła o możliwościach współpracy i wymiany z Niemcami. W drugim dniu konferencji o wypaleniu zawodowym i sposobach radzenia sobie w sytuacjach kryzysu opowiadała trenerka biznesu p. Agnieszka M. Staroń. Z kolei o edukacji przyszłości mowa była na zajęciach z trenerką i szkoleniowcem Martą Młyńską oraz psychologiem Przemysławem Staroniem. Na zakończenie spotkania Robert Kawałko z Polskiego Stowarzyszenia Fundraisingu podpowiadał, jak można skutecznie pozyskiwać fundusze na naukę języka niemieckiego. ■ red.

Czytanie z klasą

Poczuj się jak prawdziwy złodziej i wyrusz w fantastyczną przygodę z Kazem Brekkerem i jego drużyną

Już od pierwszych stron książka pt. "Szóstka Wron" była ciekawa i pobudzająca wyobraźnię. Napisała ją Leigh Bardugo, urodzona w Jerozolimie, a wychowana w Los Angeles. Studiowała na Uniwersytecie Yale. Zanim zaczęła pisać, pracowała jako makijażystka, dziennikarka i copywriterka. Leigh Bardugo napisała sławną trylogię grisha, czyli tomy „Cień i Kość”, „Oblężenie i Nawałnica” oraz „Ruina i Rewolta”. Dwutomowa „Szóstka Wron” jest napisana w tym samym uniwersum co trylogia. Bardugo ma martwicę kości, przez co często musi wspomagać się laską do poruszania się. To zainspirowało ją do stworzenia kulawej postaci Kaza Brekera. Fabuła książki nie pozwala się nudzić. Kaz Brekker, jeden z ważniejszych członków grupy przestępczej zwanej Szumowinami, dostaje zlece-



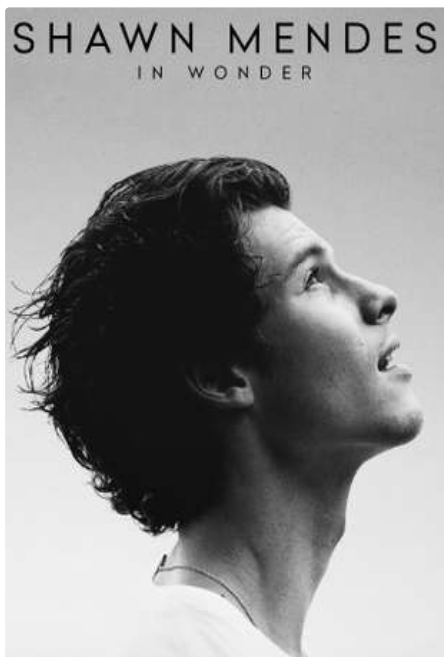
nie. Polega ono na uratowaniu pewnego więźnia z twierdzy dotąd niezdobytej. Jeśli Kazowi się uda, będzie niewiarygodnie bogaty. Niepowodzenie tej misji może wiązać się z końcem świata. Kaz musi znaleźć więc ludzi najlepszych w fachu złodziejstwa. Ich misja będzie niebezpieczna, zwłaszcza, że ścigają się z inną grupą, która ma ten sam cel co oni. Szefem ich wrogów jest ktoś, z kim Kaz ma porachunki. W drugiej części bohaterowie muszą zmierzyć się z konsekwencjami swoich wyborów i podjętych decyzji. Książka była świetna ze względu na akcję, jaką oferowała. Urozmaicał ją również aspekt fantastyczny, jaki wprowadzali Griszowie władający magią. Utwór zawiera rozmaite retrospekcje i zwroty akcji. Podsumowując, książka jest warta przeczytania.

■ Franciszek Karkosa 7a

Filmoteka

Czwarty album studyjny kanadyjskiego piosenkarza został poprzedzony realizacją filmu dokumentalnego pt. "Shawn Mendes: In Wonder"

„Shawn Mendes: In Wonder” to amerykański film dokumentalny z 2020 roku w reżyserii Granta Singera. Film koncentruje się wokół piosenkarza i autora tekstów Shawna Mendesa i przedstawia jego życie codzienne i sceniczne, a także jego walkę z depresją i lękiem. Cały film nagrywany jest podczas światowej trasy muzycznej Shawna Mendesa. Jest bardzo chaotyczny, ale przedstawia prawdziwe życie chłopaka zarówno to na scenie, jak i poza nią. Przede wszystkim film ten otwiera oczy na to, jak wielkim artystą, mimo młodego wieku, jest Shawn Mendes, ile serca i energii wkłada w tworzenie muzyki. Do występów i tworzenia podchodzi bardzo profesjonalnie, zawsze dając z siebie maksimum możliwości, często kosztem własnego zdrowia i dobrego samopoczucia, co idealnie obrazuje przywołana w filmie sytuacja chwilowej utraty głosu i konieczność odwołania jednego z koncer-



tów. W filmie została przedstawiona krótka historia związku Shawna Mendesa i Camilii Cabello, która również jest piosenkarką. Jak przyznał chłopak, Camila miała bardzo duży wpływ na jego twórczość, ponieważ prawie każda piosenka jest o niej. Moim zdaniem największą wadą tego filmu jest ilość wątków, które twórcy postanowili poruszyć. Osoba, która nie jest fanem Shawna, może się trochę pogubić, ponieważ wątki zmieniają się błyskawicznie. Dla osób, które bardzo lubią Shawna Mendesa, film ten może być ciekawym uzupełnieniem ich wiedzy o idolu i spojrzeniem na jego stan emocjonalny oraz sposób, w jaki podchodzi do trasy koncertowej. Natomiast dla osób, które dopiero poznają twórczość Mendesa, może być on trochę niezrozumiały. Film jest ciekawy i przyjemnie się go ogląda. Obejrzenie go było dla mnie miłym spędzeniem czasu.

■ Amelia Trafisz 8e

Poetycko

Poeści rodzą się, mówcą można zostać

W Domu Kultury „Idalin” odbyły się XVII Prezentacje Recytatorskie „Poetae nascuntur, oratores fiunt” poświęcone pamięci Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Naszą szkołę reprezentowało 5 uczniów z klasy 7b. Każdy z uczestników podczas swojej recytacji zwrócił uwagę na kulturę żywe-



go słowa, wygląd artystyczny, ale przede wszystkim na ogromną moc i emocje zapisane w utworach tego niezwykłego poety. Po burzliwych obradach jury konkursu, którego przewodniczącym był aktor Teatru Powszechnego- Jarosław Rabenda, przyznało nagrody i okazało się, że III miejsce w konkursie zdobyła uczennica Maja Wdowiak. Wszystkim uczestnikom gratulujemy wspaniałych występów i życzymy powodzenia w kolejnych konkursach recytatorskich, bo jak przyznali uczniowie, recytacja to niezapomniane wzruszenia pełne pozytywnych emocji. ■ Małgorzata Morgaś

Lena nasza reporterka

Antarktyda, Afryka, Karaiby to miejsca nieobce Neli małej reporterce. Podróż po Europie może również być ciekawa. Wyjazd do Szwajcarii proponuje nasza szkolna korespondentka Lena

Cześć, tu Lena! Dzisiaj wybierzemy się w alpejską podróż o smaku czekolady, czyli odwiedzimy Szwajcarię. Ten kraj większości kojarzy się z zegarkami takimi jak Swatch, Rolex, Tissot czy Patek Philippe. Choć ostatnia nazwa brzmi dość obco, pochodzi od nazwiska Polaka i wielkiego patrioty, Antoniego Norberta Patka, który po powstaniu listopadowym musiał uchodzić z kraju i osiadł w Genewie. Wielkie bandanki takie jak Schweizerischer Bankverein, Crédit Suisse, Schweizerische Volksbank czy firmy ubezpieczeniowe jak np. Zürich Insurance, Swiss Life to krajobraz dużych miast, ale i triumf stabilnej gospodarki tego kraju i mocnego pieniądza. Frank szwajcarski jest walutą niezależną od gospodarki



Unii Europejskiej a jego kurs stale rośnie, o czym mogli się przekonać polscy kredytobiorcy posiadający kredyty we frankach. Szwajcaria to przede wszystkim kraj rolniczy a to gotuje nam prawdziwą kulinarną ucztę. Przepyszne szwajcarskie sery jak Ementaler, Raclette i rozpylająca się ustach czekolada Lindt & Sprüngli czy Toblerone to również uczta dla duszy. Szczególnie, kiedy przed oczami masz majestatyczne alpejskie stoki, szumiące wodospady i liczne jeziora. Alpy zajmują tu większą część kraju, co przyciąga tłumy turystów pragnących podziwiać górskie widoki i imponujące zabytki. W Szwajcarii mówi się, że referendum jest dobre na wszystko, bo tak właśnie obywa-

tele wpływają na rządy swojego kraju. Demokracja bezpośrednia jest niewątpliwie atutem Konfederacji Szwajcarskiej, która składa się z 26 kantonów a mieszkańcy w zależności od regionu posługują się aż czterema językami: niemieckim, francuskim, włoskim i językiem romansz. Formalnie Szwajcaria nie ma stolicy, lecz to Berno – „miasto niedźwiedzi” nieoficjalnie pełni tę rolę. Mieszczą się tam urzędy i ambasady. W centrum starego miasta stoi katedra św. Wincentego wzniesiona 1421-1575 w stylu późnogotyckim. Portal główny sugestywnie przedstawia Sąd Ostateczny. Nie sposób nie zwrócić uwagi na przepiękne witraże ze scenami ze Starego Testamentu, które wykonali lokalni artyści. W pobliżu wznosi się wieża zegarowa – niegdyś część zachodniej bramy miejskiej, dzieło Kaspra Brunnera. Warto być tam kilka minut przed pełną godziną, kiedy figurki zegara poruszają się a złoty kogucik musi pięć kilka razy, by obudzić dzwonnika. Niestety ten słynny zegar nie szczyci się bynajmniej szwajcarską

cd. na stronie 7

Antarktika, Afrika, Karaibik sind die Orte, die unsere kleine Reporterin Nela bestimmt kennt. Aber auch die Reise durch Europa kann genauso viele Eindrücke liefern. Unsere Schulreporterin Lena schlägt euch einen Ausflug in die Schweiz vor

Hallo, hier ist Lena! Heute machen wir einen Alpenausflug mit Schokoladengeschmack. Wir besuchen die Schweiz. Viele Menschen assoziieren das Land mit Uhren wie Swatch, Rollex, Tissot oder Patek Philippe. Die Stadtlandschaft bilden sowohl weltbekannte Banken wie Schweizerischer Bankverein, Credit Suisse, Schweizerische Volksbank als auch große Versicherungsgesellschaften, z. B. Zürich Insurance oder Swiss Life. Sie gelten als Symbol der stabilen Wirtschaft und starken Währung. Die Währung der Schweizerischen Eidgenossenschaft (der offizielle Staatsname der Schweiz) ist der Schweizer Franken, der unabhängig von der Wirtschaft der Europäischen Union ist und sein Wechselkurs immer steigende Tendenz aufweist. Die Schweiz ist vor allem ein Agrarland und das garantiert uns ein wahres kulinarisches Festmahl. Sowohl leckere Schweizer Käse, wie Emmentaler und Raclette als auch Schokoladen, wie Lindt & Sprüngli oder Toblerone zergehen auf der Zunge. Vor allem wenn sich vor unseren Augen wunderschöne Aussichten auf malerische Alpenhügel, rauschende Wasserfälle und zahlreiche Seen

erstrecken. Die Alpen durchschneiden hier den größten Teil des Landes und ziehen die Touristenmassen an, die Berglandschaften und eindrucksvolle Sehenswürdigkeiten bewundern möchten. Als Hauptstadt der Schweiz funktioniert de facto Bern - „Stadt der Bären“. Nun, die Schweiz hat offiziell keine Hauptstadt! Nirgends wurde vertraglich festgehalten, dass Berlin die Hauptstadt der Schweiz sei. Die Stadt ist Amtssitz des Bundesrates, der Departamente, der Bundeskanzlei und der Botschaften. Im Zentrum der Altstadt befindet sich das Berner Münster, das von 1421 bis 1575 im gotischen Stil errichtet wurde. Ganz in der Nähe erhebt sich eines der bekanntesten Wahrzeichen der Stadt: der Zytglogge (Zeitglockenturm), das Werk von Kaspar Brunner. Die massive Uhr geht leider 3 Minuten im Jahr nach.



Nicht weit vom Turm am Bundesplatz sehen wir das Berner Bundeshaus – Sitz von Regierung und Parlament der Schweiz. In der zentralen Kuppelhalle befinden sich symbolische Darstellungen der Staatsgründer. Den Naturliebhabern empfehle ich den Rosengarten zu besuchen, wo du eine der besten Aussichten auf die Altstadt hast. Die Kunstliebhaber dagegen werden von einem der bedeutendsten Museen begeistert: Kunstmuseum Bern. Das Museum besitzt eine bedeutende Sammlung von europäischen Künstlern wie Picasso, Dali, Cezanne, Matisse oder Paul Klee. Und jetzt verabschiede ich mich von euch natürlich mit einer Schachtel Pralinen und einem Teddybären in der Hand. Ich hoffe, dass diese Stadt tour durch Bern euch allen gefallen hat.

■ Marcin Ośka

Rozmowy (nie)kontrolowane

Rozmowa z przewodniczącą szkoły- uczennicą klasy 8e Amelią Krok

Zostałaś przewodniczącą szkoły. Jak się czujesz?

Czuję wielką odpowiedzialność oraz przyjemność, pełniąc tak ważną funkcję przewodniczącej szkoły. Zgłaszając się do wyborów, musiałam już wtedy mieć na uwadze, jak trudnego zadania chcę się podjąć. Natomiast trzeba dążyć w życiu do upragnionych celów, nawet jak będzie wiele przeciwności losu. Chcę stawiać sobie z samorządem nowe zadania, by małymi krokami ulepszać naszą szkołę, w tym podarować uczniom radość szkolnego życia. Chciałabym każdemu życzyć, by dążył do swoich marzeń i nie poddawał się!

Czy spodziewałaś się wygranej?

Kompletnie nie spodziewałam się wygranej. Domyślałam się, że będę w głównym składzie, ale nie wiedziałam, że jako przewodnicząca. Po ogłoszeniu wyników byłam zachwycona i podekscytowana. Od razu pomyślałam, co można wprowadzić i zmienić.

Co skłoniło Cię do startowania w wyborach?

Zawsze marzyłam o byciu przewodniczącą szkoły, ale bałam się kandydować. Aż pod koniec siódmej klasy pani Agnieszka Kalita i pani Beata Mastalerz powiedziały mi, że szkoła potrzebuje takiej osoby jak ja, więc postanowiłam spróbować. Teraz z całego serca jestem im bardzo wdzięczna za te miłe słowa. Nie jestem pewna czy bez tych słów, które wtedy usłyszałam, kandydowałabym na przewodniczącą szkoły.

Co o twojej kandydaturze myśleli koledzy i koleżanki ze szkoły? Wspierali Cię?

Moje najbliższe koleżanki z klasy bardzo mnie wspierały i kibicowały, tak samo jak inne osoby z różnych klas. Kiedy się stresowałam, były przy mnie i dodawały mi otuchy. Wiedziałam, że niezależnie od wyników, będą mnie wspierać.

Jak myślisz, czy praca w Samorządzie Uczniowskim jest trudna?

Wydaje mi się, że to nie jest łatwa praca i będę musiała włożyć w nią dużo wysiłku oraz serca. Postaram się zrobić wszystko,

żeby ten rok był najlepszym dla uczniów naszej szkoły, aby chętnie chodzili do szkoły i spędzali w niej miło czas.

Sądysz, że poradzisz sobie na tym stanowisku?

Myślę, że tak. Mam wiele pomysłów, które czekają na wprowadzenie w życie oraz mam obok siebie wspaniałych zastępców, którzy na każdym kroku starają mi pomóc.



Uważam, że razem z nimi zdziałam bardzo dużo i uczniowie zapamiętają nas na długo w szkole.

W jaki sposób chcesz umilić ten rok szkolny?

Wraz z innymi członkami Samorządu Uczniowskiego mamy wiele pomysłów, które są właśnie w trakcie tworzenia jak np. projekt o przeznaczeniu części budżetu obywatelskiego

na radiowęzeł szkolny, piątek bez prac domowych, różowe skrzyneczki oraz inne ciekawe pomysły, których na tę chwilę nie mogę zdradzić.

Czy masz jakiś większy cel na ten rok?

Tak. Razem z Samorządem mamy naprawdę duży cel a mianowicie chcemy uruchomić radiowęzeł szkolny, który umożliwi nam łatwiejszą oraz szybszą pracę. Umilić czas uczniom na przerwach oraz pozwoli ogłaszać ważne wydarzenia odbywające się w szkole. Nie będzie trzeba chodzić z ogłoszeniami od klasy do klasy. Wystarczy, że naciśnie się jeden guzik oraz poda ogłoszenie szkolne i całą szkołę usłyszy wiadomość.

Jesteś w naszej szkole od szóstej klasy. Czy trudnym było odnaleźć się w zupełnie nowej szkole?

Na początku nie było łatwo. Nowe miejsce, nowa szkoła, nowe osoby- wszystko sprawiało, że trudno było mi się odnaleźć, lecz potem zapoznałam się z wszystkimi i bardzo ich polubiłam. Teraz kiedy jestem w ósmej klasie, jest mi smutno na samą myśl, że będę musiała opuścić tę cudowną szkołę oraz pożegnać się z klasą.

Jakie są Twoje zainteresowania?

Moją pasją jest taniec. Tańczę od szóstego roku życia. Na początku tańczyłam około

dwóch lat taniec towarzyski, lecz potem zrezygnowałam i przepisałam się na hip hop. Tańczę sześć lat w szkole tańca Rockstep. Razem jeździmy na różne mistrzostwa i zawody. Mamy kilka nagród za 1 i 2 miejsca, między innymi w Mistrzostwach Polski Hip Hop w Raszynie w maju 2021 roku.

Czy boisz się związanych z byciem przewodniczącą szkoły obowiązkami? Planujesz je sobie?

Nie. W ogóle nie boję się obowiązków. Zdaję sobie sprawę, że to ważne stanowisko, ale wiem, że sobie poradzę mimo dużej ilości obowiązków, ponieważ wszystko sobie planuję i jak na razie jest dobrze. Pod kierunkiem p. Marioli Włodarczyk często organizujemy spotkania, na których wszystko omawiamy, więc jak na razie wszystko, co było zaplanowane, jest już zrealizowane. Teraz planujemy do wykonania kolejne zadania. ■ Julia Majer 8e

Fle(sz)kolny

Dźwignia kariery

Podczas kolejnego spotkania w ramach projektu „Dźwignia kariery” nasi uczniowie odwiedzili Sąd Okręgowy i Sąd Rejonowy w Radomiu. Spotkanie było dla nich niezwykle, gdyż razem z opiekunami p. Małgorzatą Morgaś i p. Moniką Skórnicką dzięki konstytucyjnej zasadzie jawności mogli bezpośrednio uczestniczyć w rozprawie sądowej z kodeksu cywilnego. Po jej zakończeniu Sędzia Sądu Rejonowego w Radomiu przedstawił uczniom charakterystykę zawodów osób obecnych podczas rozprawy oraz zachęcił do kształcenia się w profesji prawniczej, gdyż pozwala ona na pełny rozwój osobowości każdego człowieka. W czasie spotkania uczniowie przypomnieli sobie ważne akty sądowe, odwiedzili „Pokój mediacji” oraz poznali zasady funkcjonowania rówieśniczych kół mediacji. Zrozumieli, że aby dobrze wykonywać swój zawód, należy zdobyć gruntowne wykształcenie. To ono pozwoli im zostać profesjonalistą w danej dziedzinie i wpłynie na autorytet, o który powinni zabiegać każdego dnia. ■ M. Morgaś



Uśmiech losu – Programista leków

Dzięki pracy programisty leków powstają spersonalizowane leki, dzięki którym leczenie jest szybsze

Postęp w medycynie sprawia, że wiele chorób leczymy dziś skuteczniej niż kiedyś. U każdego pacjenta ta sama choroba może



przebiegać inaczej, dlatego chorzy mogą całkiem inaczej reagować na podawane leki, mieć inne objawy, efekty uboczne itp. Na podstawie badań można dobrać lek i jego dawkę dla danej osoby. Właśnie tym zajmuje się programista leków. Aby dobrać leki, najpierw trzeba dostać wyniki badań, które pomogą w dopasowaniu składników leków do każdej osoby. Potrzeba również wyników testów tego, co niszczy jego zdrowie. Mogą to być między innymi bakterie, pasożyty, nowotwory. Z tych informacji pro-

gramuje się maszyny tak, aby stworzyły one specyfik, który będzie tolerował chory. W tej pracy ważna jest wiedza o zmianach zachodzących w naszym ciele, bo dzięki niej mamy informacje, jak wyprodukować dobrze dopasowany, skuteczny lek. Powinien również on znać się na składzie i budowie substancji chemicznych. Musi umieć informatykę, potrafić pracować w systemach komputerowych oraz programować w różnych językach. Aby zaprogramować maszynę, potrzeba mu także zdolności matematycznych. Niezbędna jest też duża wiedza z chemii, bo proces produkcji leków wymaga znajomości różnego typu reakcji chemicznych zachodzących między ich składnikami oraz sposobów ich przetwarzania do formy postaci: zastrzyków, tabletek lub maści. Musi również mieć sprawne ręce i nie powinien mieć alergii na dużą ilość składników. Może on jednocześnie rozwijać swoje umiejętności lekarskie i informatyczne. W tej pracy ma kontakt z najświeższymi informacjami w dziedzinie chemii, fizyki i medycyny, co zdecydowanie podnosi jego indywidualne kwalifikacje zawodowe.

■ Łucja Morgaś 7a

Lena nasza reporterka ciąg dalszy ze str. 5

dokładnością – spóźnia się 3 minuty na rok. Następnie zobaczymy potężny gmach siedziby Zgromadzenia Federalnego przy Bunderplatz. Porządku strzegą tu posągi założycieli państwa. Niezwykle ciekawe jest wnętrze kopuły z mozaiką przedstawiającą flagi kantonów i motto Szwajcarii: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”. Wielbicielom przyrody polecam odpoczynek we wspaniałym ogrodzie różanym, gdzie piękno kwiatów konkuruje z urodą miejskiej panoramy. A miłośników sztuki zapraszam do jednego z najwybitniejszych szwajcarskich muzeów Muzeum Sztuk Pięknych gdzie wystawiono obrazy tak wielkich mistrzów jak Picasso, Dali, Cezanne czy Matisse oraz liczącą ponad 2 tysiące sztuk kolekcję związanego z Bernem Paula Klee. A ja już żegnam się z Wami oczywiście z pudełkiem czekoladek i pluszowym niedźwiadkiem. Mam nadzieję, że ten spacer po Bernie Wam się podobał. „To najpiękniejsze miasto, jakie kiedykolwiek widzieliśmy” tak pisał sam Goethe. Oczywiście oprócz Berna w Szwajcarii zobaczymy jeszcze wiele pięknych miast, zabytków, muzeów czy alpejskich szlaków, bo to Alpy sprawiają, że widok Szwajcarii jest tak wyjątkowy.

■ Lena Skórnicka 7a

Sportowe to i owo

Można już oglądać najlepszych wspinaczy sportowych na świecie walczących o olimpijskie medale. Umożliwia im to wspinaczka na ścianie

Do uprawiania tego sportu niezbędne są sztuczne ściany. Znajdują się często w wieżach ciśnień, szybach windy czy w wysokich budynkach. Czasem powstają one specjalnie do tego celu. Najczęstsza konstrukcja to rusztowanie wsparte o ściany



lub dach budynku, do którego przymocowane są płyty ze sklejką z naniesioną siatką otworów, w których zamocowane są chwyt. To właśnie po nich ludzie wspinają się na górę. Chwyty są w różnych kolorach, dzięki

czemu można wcześniej przemyśleć i ułożyć sobie swoją trasę. Bardzo ważne jest zabezpieczenie zawodnika. Potrzebna jest uprząż i liny. Przydaje się też magnezja. To biały proszek sprawiający, że ręce się nie ślizgają. Do wchodzenia na ściankę najlepiej pasuje ulubiony strój sportowy. Zwykle wygodne ubranie - najlepiej krótki rękaw i krótkie spodnie - pozwolą swobodnie zacząć naukę wspinaczki i pokonywać wysokość do takiego poziomu, do jakiego jest się gotowym. Ważne są buty. Co prawda mogą być zwykłe tenisówki lub halówki, ale warto pomyśleć o profesjonalnym obuwiu wspinaczkowym. We wspinaniu, jak w bieganiu po górach, ręce odgrywają ważną rolę, ale najważniejsze są nogi. Co więcej - na ścianie słabe ręce z każdym wejściem stają się silniejsze i to doskonały sposób na ich wzmocnienie. Dzieje się tak, ponieważ ciężar ciała utrzymuje się na nogach, a ręce używane są głównie jako punkt dodatkowego podparcia. Myślę, że warto skorzystać

z wiedzy i rad instruktora. Podpowie, jak postawić nogę, jak łapać wystające elementy, jak wybierać trasę, jak szukać oznaczeń wśród kolorowych punktów zahaczenia na ścianie. W Polsce można uprawiać ten sport amatorsko i profesjonalnie. Organizowane są: Puchar Polski we wspinaczce sportowej, Mistrzostwa Polski we wspinaczce sportowej oraz Akademickie Mistrzostwa Polski we wspinaczce sportowej. Najlepsi zawodnicy reprezentują swój kraj na Igrzyskach Olimpijskich. W tym roku 27-letnia Polka, Aleksandra Mirosław, ustanowiła w Tokio kobiecy rekord świata we wspinaczce na szybkość, wynoszący 6,84 s. To ogromny sukces, który może skłonić wielu do rozpoczęcia przygody ze ścianką. Wspinaczka to nie tylko przyjemność. To sposób na stres i świetny relaks. W Radomiu jest to możliwe w Centrum Wspinaczkowym „Grota” przy ulicy Słowackiego 100. Polecam wszystkim. Do zobaczenia na ścianie!!!

■ Szymon Czarnecki 5d

Skaner muzyczny

Nicolaus Radomiensis- wielki polski kompozytor średniowiecznej muzyki polifonicznej, tworzący w pierwszej połowie XV wieku, ma swój festiwal

Dzięki wytrwałości i dążenia do celu jesienią 1997 r. miały miejsce pierwsze Dni Muzyki Dawnej, które odniosły duży sukces. Stopniowo wzrastała ranga tego wydarzenia i dwa lata po jego rozpoczęciu przedsięwzięcie przyjęło nazwę Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Dawnej im. Mikołaja z Radomia. Odbywa się on co roku we wrześniu.

Pomysłodawcą Festiwalu jest Pani Ewa Gęga-Osowska – dyplomowany nauczyciel w Zespole Szkół Muzycznych im. O. Kolberga w Radomiu a od początku istnienia imprezy dyrektor artystyczny i późniejszy

Prezes Fundacji Ars Antiqua Radomiensis. Zrealizowanie pierwszego cyklu koncertów festiwalowych było dużym wyzwaniem, wymagało zaangażowania wielu osób i zgromadzenia funduszy. Osiągnął znaczną rangę wśród radomskich i krajowych imprez muzycznych. Pisano o nim przychylne recenzje. Dyrektorce Festiwalu przyznano Radomską Nagrodę Kultury oraz liczne wyróżnienia w dziedzinie kultury. O wysokim poziomie imprezy świadczą występujący

podczas niej artyści z całego świata. Byli to m.in.: Zbigniew Pilch (Polska), Dominique Vellard (Francja), Michael Pospisil (Czechy), Benedek Csalog (Węgry), Simon Standage (Wielka Brytania) i wielu innych artystów. Festiwal gościł ponad 70 zespołów muzyki dawnej z kraju i zagranicy m.in.: „La Fiamma” z Niemiec, „Ritornello” z Czech,

„Ensemble Gilles Binchois” z Francji. Na zamówienie i Jubileusz Pięciolecia Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Dawnej im. Mikołaja z Radomia w 2001 roku została skompo-

nowana przez Krzysztofa Baculewskiego kantata na sopran i bas solo, chór mieszany i orkiestrę barokową, której prawykonanie odbyło się 25 września 2001 roku w Kościele Ojców Bernardynów w Radomiu. Sygnał Festiwalu „Alleluja” Mikołaja z Radomia stał się hejnałem Radomia. W 2003 r. w ramach VII Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Dawnej im. Mikołaja z Radomia odbył się „Konkurs Mikołajów” – I Ogólnopolski Konkurs Polskiej Muzyki Dawnej w twórczości najwybitniejszych Mikołajów. Wykonawcy

zmagali się o Nagrodę Główną Prezydenta Miasta Radomia. Świętej pamięci Ksiądz Biskup Jan Chrapek napisał: „Małe Ojczyzny kształtują swoją tożsamość kulturową przez organizację i udział w spektaklach, festiwalach i wydarzeniach, odrywając od codzienności i przenosząc nas w świat sztuki i piękna. Gratuluję pomysłu i realizacji dzieła, którego się Pani podjęła tym bardziej, że dotyka ona korzeni radomskiej tradycji. Sięga bowiem ono do historycznego skarbcza polskiej kompozycji w osobie patrona Festiwalu-Mikołaja z Radomia.” (18 IX 1999 r.) Wielki Mikołaj z Radomia znakomicie promuje nasze miasto, województwo mazowieckie i polską kulturę muzyczną. Podczas tegorocznego Jubileuszowego XXV Międzynarodowego Muzyki Dawnej im. Mikołaja z Radomia miały miejsce wyjątkowe wydarzenia artystyczne. Genialne wykonanie utworów różnych stylów i epok przez Zespół Śpiewaków Miasta Katowice Camerata Silesia pod dyr. Anny Szostak odbyło się w Kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Radomiu. Koncert finałowy zachwylił licznie zgromadzonych słuchaczy. Były bisy i owacje na stojąco. W Kozienicach, Zwoleń i Radomiu zaprezentowały się zespoły: „AMOS ensemble”, „Duo PROJECT R&C” oraz Zespół Discors Concordia. ■ Julia Skura 5d



ANIMALSY — Szatański gad

Gekony z rodzaju Uroplatus, znane szerzej jako gekony liścioogonowe, to jedne z najbardziej rozpoznawalnych jaszczurek na świecie

Gady te, o niesamowitym, specyficznym ubarwieniu, do perfekcji opanowały sztukę kamuflażu. Gekon liścioogonowy to jeden z najmniejszych gekonów na świecie, mierzący do 11cm. Barwa ciała jest zwykle o różnych odcieniach brązu, a jego spód nieco jaśniejszy, zmienny. Kolory jego ciała przypominają korę drzewa, zapewniając dobry kamuflaż w środowisku, w którym żyje. Posiada



zdolność fizjologicznej zmiany barwy. Oczy ma duże, brązowo-pomarańczowe, ogon niezbyt długi bardzo płaski, szeroki, przypominający liść, który w czasie skoków służy, jako ster. Nad oczyma ma wyrostki skórne przypominające rzęsy. Gekon zamieszkuje Madagaskar. Zasięg występowania tego

gatunku obejmuje niziny od poziomu morza do około 800 m n.p.m. na wschodzie wyspy: od zatoki Antongila na północy po zwrotnik Koziorożca na południu. W związku z szybkim wylesianiem Madagaskaru obszar występowania gekonów drastycznie maleje. Żywi się w głównej mierze bezkręgowcami:

owadami, pajęczakami oraz kręgowcami-drobnymi ssakami. Gekon liścioogonowy to organizm jajorodny. Samica średnio może złożyć dwa jaja, które składane są na ziemi. Inkubacja jaj trwa około 60-80 dni. W niewoli do rozrodu może przystępować kilkukrotnie (3-5 razy). Rośnie skokowo, zrzucając wylinkę. W niewoli żyje do 10 lat, na wolności krócej do 5 lat. Prowadzi nocny, samotny, nadrzewny

tryb życia. Zamieszkuje głównie lasy naturalne klimatu zwrotnikowego. Spotykany jest również w lasach częściowo przekształconych przez człowieka, rzadziej zdegradowanych. W związku z nadrzewnym trybem życia nie potrafi przetrwać na całkowicie bezdrzewnym terenie. Gatunek ten spotykamy w hodowlach, jednakże jest ona trudna i rekomendowana tylko doświadczonym hodowcom. Palce zakończone są przylgami, ułatwiającymi poruszanie po pionowych powierzchniach. Kamuflowanie takie pomaga gekonowi chronić się przed drapieżnikami za dnia, a zaś po zmroku ułatwia mu polowanie na owady. Ten niesamowity wygląd przyciąga niestety kolekcjonerów z całego świata, przez co jest on zagrożony. Od 2006 r. gatunek ten jest wpisany na listę zwierząt objętych ochroną.

■ Michalina Stępień 5d

Reportaż - Jednorożca nie było

Są miejsca, które niechętnie się zwiedza. Brak w nich kolorowych, lśniących, zabawnych eksponatów. Trzeba być dojrzałym, by tam wejść

Wycieczka

Nasza polonistka zakomunikowała, że w planach jest wycieczka do Warszawy. Pomysł wydał się ciekawy, bo interesujących i atrakcyjnych miejsc w stolicy nie brakuje. Od razu padła propozycja udania się do Muzeum Szczęścia i Iluzji, gdzie na ponad 800 m² wielbiciele social mediów mogą zrobić niezliczoną ilość zdjęć na tle barwnych autorskich scenografii. Oryginalny Harley Davidson, karuzela z jednorożcami czy wanna z kwiatową scenografią działają na wyobraźnię i inspirować. Można tam nie tylko organizować sesje fotograficzne, ale również kręcić teledyski czy też po prostu miło spędzić czas w sposób twórczy i niestandardowy. Okazało się jednak, że wycieczka ściśle łączyła się z przeczytaniem książki i nie miała to być wizyta w Be Happy Museum.

Niezwykła książka

Tematem przewodnim wycieczki była lektura szkolna pt. „Kamienie na szaniec” napisana w 1943 roku przez Aleksandra Kamińskiego, który był jednym z organizatorów przedwojennego harcerstwa, a podczas okupacji- współtwórcą Szarych Szeregów, czyli podziemnej organizacji harcerskiej. Po akcji pod Arsenalem 26 marca 1943 roku, kiedy oddano Jana Bytnara, otrzymał zadanie napisania książki, która podnosiłaby na duchu polskie społeczeństwo i pokazywałaby bohaterstwo młodych uczestników walki konspiracyjnej, upamiętniałaby ich męstwo, szlachetność i poświęcenie dla ojczyzny. Utwór przedstawia wojenne losy grupy warszawskich harcerzy, absolwentów Gimnazjum im. Stefana Batorego. Byli nimi: Jan Bytnar (Rudy), Maciej Aleksy Dawidowski (Alek) oraz Tadeusz Zawadzki (Zośka). Powieść ukazuje życie codzienne, plany, ma-

żenia i rozterki młodych dwudziestoltnich ludzi, którym przyszło żyć podczas wojny. Było to dla nich czymś nowym i strasznym, lecz mimo tego postanowili walczyć o swoją Ojczyznę, przeprowadzając liczne akcje Małego Sabotażu.

Przy ulicy Pawiej

Pobyt na Pawiaku zdecydowanie wywołał we mnie i innych biorących udział w wyciecz-



ce uczniach naprawdę duże wrażenie. Cele, jak i wystawa rzeczy w Muzeum Więzienia Pawiak w połączeniu z mrocznym klimatem panującym w środku zdecydowanie wzmacniały poczucie jakiegoś niepokoju, wprowadzenia w czasy wojny i strachu. W pomieszczeniu przy wejściu do muzeum widniała niemiecka mapa Warszawy z oznaczeniem getta i arsenałów. Na innych ścianach wisiały obrazy wykonane przez więźniów Pawiaka największego niemieckiego więzienia politycznego na terenie okupowanej Polski. W szklanych gablotkach znajdowały się ich wiersze, przedmioty codziennego użytku. W małych pokojach naprzeciwko cel

pomieszczenia zostały zagospodarowane tematycznie. Jedno z mniejszych pomieszczeń przedstawiało historię drzewa, które stoi tuż przed bramą więzienia, a drugie opowiadało historię żywienia osób aresztowanych i osadzonych na Pawiaku. Wizyta w takim muzeum ukazuje, że pomimo ciężkiego losu więźniowie starali się rozwijać, żyć „normalnie” i zajmować się czymś, cierpliwie czekając na wyzwolenie, na okazję ucieczki, na koniec odsiadki. W muzeum można dowiedzieć się także o historii tego miejsca, które powstało w 1830 roku, a w latach zaborów było miejscem przetrzymywania powstańców z 1863 roku.

Aleja Jana Chrystiana Szucha

Po zwiedzeniu Muzeum Więzienia Pawiak dotarliśmy do Mauzoleum Walki i Mę-

czeństwa. Jest ulica w śródmieściu Warszawy, biegnąca od placu Unii Lubelskiej do placu Na Rozdrożu. Jej nazwa upamiętnia Jana Chrystiana Szucha, architekta projektującego warszawskie krajobrazy i ogrody królewskie Stanisława Augusta Poniatowskiego. W czasie okupacji w budynku przy al. Jana Chrystiana Szucha 25 mieściła się siedziba hitlerowskiej policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa na Warszawę oraz dystrykt warszawski, a w jego podziemiach znajdowało się więzienie śledcze. Było to miejsce, w którym gestapo przesłuchiwało więźniów. W książce „Kamienie na szaniec” opisane jest aresztowanie Rudego- Jana Bytnara i jego pobyt właśnie w alei Szucha. Metody przesłuchań do tej pory mrożą krew w żyłach. Opowiadał o tym wyświetlony nam film dokumentalny o przesłuchiwanym osobach. Następnie mogliśmy zobaczyć zachowane w prawie nienaruszonym stanie korytarze, cele zbiorowe, izolatki i pokój dyżurnego gestapowca, w którym odbywały się przesłuchania. Przejmującym widokiem były zachowane, wydrapane hasła na ścianach cel. Na samym końcu korytarza z celami można było zobaczyć film ze scenami upadającego, wykończonego po brutalnych przesłuchaniach więźnia. Zwiedzającym towarzyszy 5 etud filmowych podkreślających groźbę tego miejsca, obejrzeć też można multimedialny przekaz, składający się z 4 stanowisk prezentacji historycznej. Przewodnik wycieczki opowiedziała nam o sposobach przesłuchiwania, które wykorzystywali tutaj naziści. To, co działo się w tym miejscu, zdecydowanie musiało być traumatycznym i ciężkim przeżyciem dla Rudego.

Dojrzały

Jedna z uczennic powiedziała: „Uważam, że wycieczka ta była nam potrzebna. Pobyt w szarych, ponurych miejscach potrafił uświadomić człowiekowi, że historia naszego kraju nie zawsze była kolorowa”. Wycieczka śladami bohaterów „Kamieni na szaniec” uświadomiła nam biorącym w niej udział, jak ważna jest pamięć o polskiej historii, wydarzeniach i miejscach jak te, o których wiedza została nam przekazana podczas wyjazdu.. Niesamowite jest znaleźć się pod pomnikiem Mikołaja Kopernika przy Krakowskim Przedmieściu, zobaczyć na swoim miejscu tablicę z napisem: „Mikołajowi Kopernikowi - Rodacy” i móc wspomnieć zimowy wyczyn Alka. Jak wiele wzru-

cd. na stronie 12

Szkolny Kalejdoskop

Młodzi konstruktorzy

W klasie 3d gościli na lekcji roboty edukacyjne. Tematem zajęć były algorytmy. Na podstawie klocków konstrukcyjnych uczniowie zostali wprowadzeni do świata obliczeń. Bawili się świetnie, budując skomplikowane budowle, wymyślne postacie, jednocześnie tworząc algorytmy ich obsługi i konstrukcji. W drugiej części zajęć zapoznali się ze SkriBotem, czyli robotem edukacyjnym, który nie służy wyłącznie do nauki programowa-



nia! Każdy mógł modyfikować i poprawiać swoją konstrukcję za pomocą dodatkowych elementów wydrukowanych drukarką 3D. Robot, wyposażony w silnik, doskonale sprawdził się podczas lekcji. Zabawa SkriBotem uświadomiła, że programowanie jest interesujące i rozwijające. Wiele emocji dostarczyło połączenie SkriBota z aplikacją mobilną i sterowanie nim. Zajęcia zachęciły do poznawania tajemnic robotyki. Było wspaniale! Wychowawcą klasy jest p. Dorota Michalska.

Konkurs ekologiczny

Jak co roku w naszej szkole jest organizowany przez nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej Konkurs Przyrodniczo-Ekologiczny pt. „Segregujesz- dobrze się czujesz” dla uczniów klas młodszych 0-3. Największą popularnością cieszył się konkurs wśród klas trzecich. Napłynęło 50 prac. Z klas pierwszych i drugich prace wykonało 22 dzieci. To bardzo imponujący wynik. Uczniowie oceniani byli w dwóch kategoriach: I kategoria: klasy 1-2 i II kategoria: klasy 3. Prace uczniów zostały zaprezentowane na wystawie szkolnej.



Śpiewali „Rotę”



Rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości, a wraz z nią uroczyste świętowanie tego wielkiego wydarzenia, na stałe wpisała się w kalendarz szkolnych uroczystości. Wśród najmłodszych uczniów niepodległość wybrzmiewa recytacją wierszy, pięknymi pracami plastycznymi i śpiewem pieśni patriotycznych. Swoją postawę małego patrioty pokazali uczniowie z klasy 2c pod opieką wychowawczynie p. Agnieszki Skuroszy.

Mikołajki

6 grudnia odwiedził dzieci niezwykle gość z workiem pełnym słodyczy. Dzieci w odświętnych, czerwonych strojach, oczarowane widokiem takiego gościa wspólnie z wy-



chowawczyniami: Ewą Bajor i Małgorzatą Chaberską śpiewały piosenki i recytowały wiersze. Wspólne zabawy z Mikołajem dostarczyły wszystkim wiele radości i wywołały uśmiechy na dziecięcych twarzach. Te magiczne chwile zostały uwiecznione na wspólnych zdjęciach.



Mały Samorząd Uczniowski

Wiele osób na pewno zadaje sobie pytanie, po co w szkole funkcjonuje Samorząd Uczniowski, a tym bardziej mały? Ostatnio spotkałam się z takim właśnie pytaniem, które zadali rodzice oraz młodszy uczniowie. Otóż pragnę zwrócić uwagę, że uczniowie spędzają w szkole większość czasu, dobrze więc, jeśli mogą współdecydować o tym, jak będzie ona funkcjonować. W naszej placówce kładziemy wielki nacisk na to, aby uczeń i rodzic czuł się komfortowo, bezpiecznie. Praca samorządu sprzyja poprawie komunikacji, polepsza atmosferę,



umożliwia rozwijanie swoich umiejętności, uczy dobrego zarządzania czasem i auto-prezentacji. Ponadto młodzi ludzie uczą się negocjowania, hierarchizowania swoich potrzeb i osiągania kompromisów. Aby zdobyć poparcie dla swoich pomysłów, muszą wykazać się twórczym i kreatywnym myśleniem, odpowiednią argumentacją. W związku z tym w naszej szkole odbyły się wybory do Małego Samorządu Uczniowskiego. W wyborach na przewodniczącego wzięło udział siedmioro kandydatów. Każda z osób musiała się zaprezentować i przedstawić pomysły na swoją kadencję. Każdy uczeń mógł oddać jeden głos na wybranego kandydata. W głosowaniu wzięło udział 219 uczniów edukacji wczesnoszkolnej. Komisja składała się z następujących osób: p. Sylwia Szpak – opiekun samorządu, p. Dorota Michalska – opiekun samorządu, p. Małgorzata Falkiewicz – Wójcik – koordynator zespołu edukacji wczesnoszkolnej. Po przeliczeniu głosów z przyjemnością ogłaszamy, że przewodniczącym Małego Samorządu Uczniowskiego została: Tatiana Gębka z kl.3a. Zastępcami są: Filip Binek z kl.3d oraz Jan Jakóbczyk kl.3c. W skład samorządu wchodzi również reprezentanci każdej klasy, którzy zostali wybrani w wewnątrzklasowych wyborach. Wszystkim gratulujemy i życzymy wielu sukcesów. Zapraszamy do współpracy! Jeżeli macie ciekawe pomysły, które chcielibyście zrealizować, by tworzyć jeszcze lepszą atmosferę, to zgłaszajcie je do swoich przedstawicieli.

Szkolny Kalejdoskop

Pasowanie na ucznia



Uroczystość Ślubowania Uczniów klas pierwszych odbyła się w atmosferze powagi i szacunku dla tradycji szkoły. Wzięli w niej udział zaproszeni goście: Dyrekcja Szkoły, przedstawiciele Rady Rodziców, a także gość specjalny, zastępca Prezydenta Miasta Radomia pani Katarzyna Kalinowska. Program artystyczny przygotowali dla pierwszaków uczniowie z Grupy Teatralnej A7, którzy wcielili się w role Dobrych Wródek przynoszących dzieciom dary: przyjaźni, uśmiechu, pracowitości i ostrożności. Nie zabrakło też Czarodzieja, który przestrzegał, aby każdy uczeń zachowywał się w szkole kulturalnie. Następnie uczniowie przedstawili przygotowany przez siebie program artystyczny. Każda klasa zaprezentowała indywidualny taniec, a także wszyscy wspólnie śpiewali piosenki. Po występach odbyło się uroczyste ślubowanie klas w obecności Poczty Sztandarowego. Dzieci odśpiewały hymn państwowy, a następnie przedstawiciele klas wystąpili do ślubowania, po którym zostali pasowani przez zaproszonych

gości i przyjęci w poczet uczniów PSP 34. Na koniec odbyły się pamiątkowe zdjęcia z wychowawcami. Cała uroczystość była niezwykle podniosła, a pierwszoklasiści pokazali, że w pełni zasłużyli na przyjęcie ich do społeczności naszej szkoły. Fot. M.Wilk



To jest właśnie 1a, która świetnych uczniów ma. Wszyscy się tu polubili, nigdy z nikim nie kłócili. Zawsze się coś u nas dzieje, Pani z nami wciąż się śmieje i powtarza to codziennie, że potencjał tych dzieciaków jest na miarę pierwszaków!



Nasza klasa 1b jest wesoła, miła, fajna, kolorowa. Rano wszyscy przychodzimy i niestrudzenie się uczymy. Każdy w klasie

pilnie ćwiczy i zdobywa wiedzę stale, żeby świat poznawać dalej.



Poznajemy się każdego dnia. Lekcje zaczynamy z uśmiechem na twarzy. Zdobywamy nowe doświadczenia pod czujnym okiem naszej Pani. Jesteśmy klasą 1c, w której uczy się 25 osób. Dlatego mamy 25 bardzo ważnych powodów, dla których warto chodzić do szkoły!



W klasie 1d spełniamy nasze marzenia. Jesteśmy pełni energii, chęci, zapału do nauki i wszelkich działań. Nie ma dla nas rzeczy niemożliwych! Tę doskonałą i zgraną paczkę tworzy: 24 uczniów. Lubimy naszą szkołę!

Fle(sz)kolny

Polsko-niemiecko-francuska lekcja otwarta z wiedzy o społeczeństwie w klasie dwujęzycznej

Lekcja wiedzy o społeczeństwie w klasie dwujęzycznej 8a była prawdziwym lingwistycznym rarytasem, bowiem uczniowie mieli możliwość komunikować w kilku językach obcych. Okazją ku temu było zaproszenie na spotkanie prezesa dużego zagranicznego przedsiębiorstwa, pana Philippe Bonnin – obywatela Francji wraz z małżonką panią Dagmar Boenert – obywatelką Niemiec. Towarzyszyła im tłumaczka języka francuskiego pani Agnieszka Towarek. W zajęciach uczestniczyła pani wicedyrektor Iwona Wilk, redakcja gazety szkolnej Monitor 34 oraz nauczyciele PSP nr 34. Zajęcia na temat: „Edukacja i praca, czyli czego się uczyć, aby osiągnąć sukces” prowadzili uczniowie klasy dwujęzycznej. Czerpiąc z bogatego, międzynarodowego doświadczenia menedżerskiego pana Bonnin, uczniowie poznali oczekiwane kompetencje wybranych kategorii społeczno-zawodowych, ich miejsce na rynku pracy oraz warunki życia i pracy innych ludzi na świecie, m. in. we Francji,

Niemczech, Maroku, czy leżącego na Karaibach Portoryko. Pan Bonnin podawał przykłady obszarów życia, które dynamicznie się rozwijają i będą tworzyły przestrzeń dla nowych pracowników. Wśród nich wymieniał nowoczesne technologie, energię, ekologię, ale także zwiększone zapotrzebowanie na personel do opieki nad starszymi lub chorymi. Uczniowie mogli dowiedzieć się, jakie kompetencje oprócz solidnego wykształcenia, są niezbędne w zarządzaniu ludźmi. Na pierwszym miejscu wymieniał odpowiedzialność, decyzyjność, ale także gotowość do słuchania i zrozumienia drugiego człowieka. Podzielił się również swoimi spostrzeżeniami, jakie podejście do pracy zaobserwował, pracując w Afryce, czy Ameryce. Nietuzinkowe podejście prezentują Portorykańczycy, dla których konieczność zmierzenia się z trudnościami nie stanowi problemu, ale jest możliwością, którą należy wykorzystać. Drogą do sukcesu nie jest jedynie zdobycie wykształcenia, ale przede

wszystkim umiejętnie reagowanie na potrzeby i szanse, które niesie ze sobą życie. Pani tłumacz Agnieszka Towarek wyjaśniła, na czym polega praca tłumacza przysięgłego oraz jaką edukację powinny wybierać osoby o uzdolnieniach i zainteresowaniach lingwistycznych. Zarówno pan prezes, jak i jego małżonka pani Boenert podkreślali, jak ważna w życiu zawodowym jest znajomość - obok angielskiego - innych języków obcych. W Europie ich zdaniem istotne są: niemiecki i francuski, w Ameryce warto znać również hiszpański. Pani Boenert mogła pochwalić się znajomością języka francuskiego, angielskiego, hiszpańskiego, arabskiego oraz... polskiego. Jej trzy ulubione słowa w języku polskim to „przepraszam”, „przystojny mężczyzna” i „szczęście”. Uczniowie mogli zadawać pytania w języku polskim, niemieckim lub angielskim, ale również odpowiadać na pytania gości. Znajomością zachodnich języków obcych za-

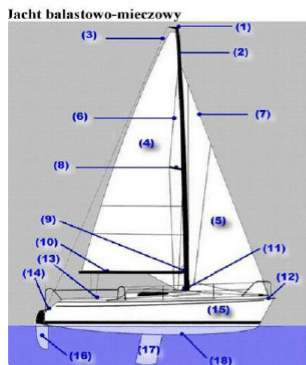
cd. na stronie 12

Gdzie ta keja?

Klar jachtu- przygotowanie łódki do zimowania

Gdy zakończy się sezon letni, należy zrobić porządek na jachcie czyli klar. Fok (żagiel) zostaje odszklowany (odłączony) od fału (element olinowania ruchomego, który służy do podnoszenia ruchomych elementów) foka oraz od szeklownika na dziobie. Jeśli szoty

Główne części i podział jachtów



Opis:
(1) top masztu
(2) maszt
(3) achtersztang
(4) grot (główny żagiel)
(5) fok (drugi żagiel)
(6) wanta
(7) sztag
(8) saling
(9) pięta bomu
(10) bom
(11) pięta masztu
(12) listwa odbojowa
(13) kokpit
(14) ster
(15) kadłub
(16) płetwa sterowa
(17) płetwa mieczowa
(18) dno

(liny do obsługi rozwiniętego żagla) są suche, można zostawić je razem z żaglem i schować do worka. W żadnym wypadku nie wolno chować mokrych żagli i lin, bo wszystko razem zapleśnieje. Grot trzeba odszklować od fału grota, wyciągnąć głowę żagla z likszparą (jedno z rozwiązań do mocowania żagla na jednostkach przez niego napędzanych) a następnie uwolnić mocowanie rogu szotowego i wyciągnąć lik dolny (dolny brzeg żagla) z bomu (pozioma belka zamocowana jednym końcem w maszcie), chyba że wolimy zostawić żagiel na bomie. Aby złożyć żagiel, trzeba owijać go wokół bomu poprzez obracanie go. Jeżeli grot jest chowany do worka, szoty również należy sprzątnąć ładnie zwinięte. Luźne fały foka i grota przytrzymuje się węzłem różkowym, wybiera luz i knaguje się (unieruchamia się linę w specjalnym okuciu czyli knadze, która umożliwia szybkie i pewne unieruchomienie i zwolnienie liny) na swoich knagach. Płetwa steru zostaje podniesiona, miecz podniesiony, fał miecza wybrany i zaknagowany. Jeśli jacht zostaje przy pomoście, powinien

mieć wyłożony przynajmniej jeden odbijacz. Cumy powinny zapewniać możliwość niewielkiego ruchu na wypadek fali, ale nie na tyle, by łódź zmieniła położenie i obijała burtę w miejscach poza odbijaczem. Należy też sprawdzić czy wszelkie wyposażenie jest wyniesione. Później należy zdjąć maszt. Powinien on leżeć poziomo podparty w paru punktach. Kadłub należy umyć, osuszyć i schować do hangaru. Żagle w workach trzeba regularnie wietrzyć, by nie spleśniały. Tak

zazwyczaj jest rozumiany klar jachtu po płukaniu. Ale jest też szersze znaczenie tego słowa związane z dostrojeniem kadłuba i takielunku (termin żeglarski oznaczający część osprzętu żaglowego na statku wodnym o napędzie żaglowym) dla sprawniejszej żeglugi i lepszych osiągnięć, co w regatach jest podstawą dobrych wyników. Od tego, jak potraktuje się swój sprzęt, zależy, jak długo będzie wiernie służył.

Julia Skura 5d

Fle(sz)kolny - ciąg dalszy ze strony 11

skoczyła również pani wicedyrektor Iwona Wilk – nauczyciel języka angielskiego, która rozmawiała z panią Boenert po niemiecku i francusku. Wszyscy uczniowie pozytywnie ocenili lekcję, wskazując na liczne korzyści edukacyjne. Mamy nadzieję, że takie lekcje ułatwią ósmoklasistom zaplanowanie dalszej edukacji, z uwzględnieniem własnych zainteresowań, zdolności, umiejętności oraz zmieniającej się sytuacji na rynku pracy. Zajęcia zorganizowała nauczycielka wiedzy o społeczeństwie i języka niemieckiego PSP nr 34 p. Jolanta Biłska-Sulima.

Jolanta Biłska - Sulima



Reportaż- ciąg dalszy ze strony 9

szeń towarzyszyło nam, gdy odszukaliśmy brzozy krzyże i znaleźliśmy się przy mogiłach Rudego, Alka i Zośki, paląc znicze. Z niedowierzaniem patrzyliśmy na budynek Zachęty, z którego w ramach akcji Małego Sabotażu zniknęły zawieszane na elewacji flagi hitlerowskie a pojawiały się polskie. Z pozoru zwykła przeszłość, coś, co dla naszego pokolenia wydaje się nieważnymi starymi dziejami, zbudowało naszą tożsamość. Pamięć o przeszłości jest na pewno wartością. Czy dzięki tym miejscom staliśmy się dojrzałsi? Ważna wiadomość na zakończenie: jednorożca nie widzieliśmy. Julia Majer 8e

Igor poleca

Deser jogurtowy z kakao

Składniki:

- * jogurt 3 proc. tłuszczu 600 g
- * masło orzechowe 1 czubata łyżka
- * kakao 2 łyżki
- * syrop klonowy 4-5 łyżek
- * orzechy włoskie posiekane 1 łyżka
- * 1 pestki granatu 5-6 łyżek



Sposób przygotowania:

1. Jogurt przełóż do miski, dodaj masło orzechowe i kakao. Dokładnie wymieszaj widelcem albo ubijaczką
2. Przełóż do szklanek, udekoruj pokruszonymi orzechami (możesz je wcześniej uprażyć na patelni) i pestkami granatu. Smacznego!

Igor Baranowski 5d

Stopka redakcyjna

Redakcja MONITOR 34
Publiczna Szkoła Podstawowa nr 34
ul. Miła 18, 26-600 Radom

www.psp34.radom.pl

REDAKTOR NACZELNY
Julian Drotkiewicz

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Zofia Krzysztyniak, Julia Skura,
Lena Skórnicka, Franciszek Karkosa,
Julia Majer, Igor Baranowski,
Łucja Morgaś, Amelia Jaworska,
Szymon Czarnecki, Michalina Stępień,
Amelia Trafisz

OPIEKA REDAKCYJNA
Anna Michnicka

UKŁAD GRAFICZNY
Halina Kasprzyk – Mazgajczyk

Wszystkie teksty i fotografie publikowane są
na licencji CC BY – SA 3.0

Druk:

VIRGO
POLIGRAFIA
www.virgo.net.pl